DAWNIEJ „PRZYJACIEL ROLNIKA“ Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA“ z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczcie wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedyńczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI - A BEZ KASZEB POLSCI

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy na stronie 6-łamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-łamowej — 40 gr. Reklamy w tekscie na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10% droższe. Nekrologi 30% zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. Za dokładność ogłoszeń nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA“ — TORUŃ, ul. Piekary 43 — Telefon 341

Nr. 15 | TORUŃ, czwartek 4 lutego 1926 r. | Rok II

Precz z partyjnictwem!

Czy pamiętacie, jak to było w r. 1918, kiedy to gniew Boży powalił niemieckiego Goljata, a tem samem skruszyły się ogniwa łańcucha, krępującego Tę, co „nie zginęła“? Czy pamiętacie, jak to wówczas w jednej chwili zniknęły dzielące nas słupy graniczne, któremi zaborcy rozdzielili pomiędzy siebie ziemię ojców naszych? Czy pamiętacie, jak równocześnie zniknęły wszelkie różnice pochodzenia, mienia, stanu i klasy, jak to zaledwie wyzwoleni z pęt niewoli, biedni rozbitki, bez państwa, bez rządu, od razu byliśmy — **narodem — potężnym i jednolitym?**

A czy pamiętacie też jeszcze, jak to na widok tego potężnego i jednolitego narodu polskiego bez państwa i rządu własnego — struchlał zaborca i kat nasz pruski, i lękając się sprawiedliwego gniewu naszego, o tem tylko myślał, jakby unieść głowę z nieprawnie owładniętego polskiego zagona?

Czy pamiętacie owe chwile, kiedy dokonała się z nami ta prawie cudowna przemiana?

I cóż to było, co dokonało tego prawie cudu? Czyż zawdzięczamy to działalności tej lub owej partji, tego lub owego stanu, tej lub owej klasy społecznej? Nie! Tego dokonały miłość Ojczyzny oraz poczucie narodowe, a dokonały jedynie dlatego, że nie były zamącone przeciwieństwami partyjnemi i klasowemi.

Niestety niedługo to trwało. Byli tacy wśród nas, przyszli inni ze wschodu i zachodu i zaczęli dzielić nas na klasy i partje. I osłabła moc i potęga nasza jako narodu, chociaż mieliśmy własne państwo i własny rząd. Chytry Prusak opatrzył się, ze już nie z narodem jednolitym i zwartym ma sprawę, coraz butniej zaczął podnosić głowę a nawet śmiał zaprzeczać nam prawa do ziemi ojców naszych.

A myśmy byli ślepi i głusi na wszystko, bo w umysłach naszych panowały już zawiści i waśnie klasowe i partyjne, które tłumiły głos sumienia narodowego.

Byli wprawdzie wówczas tacy, którzy przestrzegali i przepowiadali, że to zacietrzewienie partyjne dla każdego narodu szkodliwe, dla nas zgubnem stać się musi. Byli tacy, co upominali i zaklinali, aby zaniechać sporów partyjnych na zagrożonych kresach zachodnich, aby nie rozrywać i osłabiać frontu narodowego w obliczu wroga.

Ale głosy ich tonęły w zamęcie waśni partyj i klas, a przestrogi i zaklęcia wywoływały jedynie urągania i szyderstwa: „Nie Prusak nam wrogiem, ale — Polak z tamtego stronnictwa! Nie przed Prusakiem bronić się nam trzeba, ale przed tym Polakiem: obszarnikiem — kapitalistą — chłopem — robotnikiem albo przed tym Polakiem endekiem — chadekiem — enperowcem — witosowcem“. Takie i podobne zdania i hasła rozbrzmiewały z ust różnych przywódców partyjnych, tłumiąc i wyziębiając w sercach naszych to wszystko, co cudem prawie w nich powstało w oną pamiętną wolności godzinę i co wówczas zrobiło nas narodem — jednolitym i potężnym.

I stało się, co przewidywali i przepowiadali ci, którzy wówczas w roku 1919 przestrzegali przed szerzeniem partyjnictwa i klasowości.

W Bydgoszczy, Chojnicach i tylu innych miejscowościach widzimy dosłowne zastosowanie hasel, powyżej przytoczonych. Dla endeków, chadeków, enperowców i innych partyjnych działaczy Niemiec, choćby zaciekły hakatysta, bliższym jest, a conajmniej mniej wstrętnym, mniej znienawidzonym niż Polak z przeciwnego obozu!

Gdy się o tem pomyśli, stają w pamięci rozpaczliwe słowa wieszcza: „Straszne nam dzieje przyniósł dziś czas — mnóstwo Kainów jest pośród nas“.

A potem przed oczyma staje postać kapłana, proroka, ks. Skargi, i jakby z pod wieka trumny dochodzi głos jego każący, przepowiadający haniebny upadek i sromotną niewolę w służbie u drapieżnych sąsiadów — za niezgodę, za waśni partyjne i klasowe.

Pamiętajmy, że mogła Opatrzność cudem nas wskrzesić do życia państwowego, ale nie może cudem łączyć nas i spajać w naród jednolity i zwarty, gdy my nie chcemy być narodem, ale wolimy dzielić sie na partje i zwalczać wzajemnie — biorąc sobie za pomocnika i sprzymierzeńca wroga.

Droga ta prowadzi prosto w przepaść — w niewolę, więc trzeba zawracać.

Trzeba nam znowu — jak w dniu odzyskania wolności — być przedewszystkiem Polakami, a nie jedynie endekami, narodowymi chrześcijanami, enperowcami, Piastowcami!

Zawracać, póki czas! Nie pora dziś swarzyć się o części schedy po ojcach, kiedy wróg czyha na całą Ojcowiznę!

Nie puste to słowo, ale wyraz najgłębszego przekonania, do którego nie wahamy otwarcie się przyznawać.

Jak już swego czasu na tem miejscu zaznaczyliśmy, pismo nasze nie jest i nie chce być na służbie jakiejś partji czy jakiejś klasy, ale stoi i stać pragnie wyłącznie na służbie sprawy polskiej, tu na zachodnich kresach Rzeczypospolitej Polski, a zadanie swoje upatruje w wytworzeniu jednolitego zwartego frontu polskiego przeciwko zachłannemu prusactwu i krzyżactwu.

Precz więc z partyjnictwem, które ten wspólny front polski rozrywa i osłabia!

Akt oskarżenia w sprawie tysiącfrankówek.

Budapeszt. W sobotę, dnia 30 stycznia, prokuratorja wręczyła akt oskarżenia 26 oskarżonym o udział w aferze fałszerskiej, z których 5 znajduje się na wolności. Akt oskarżenia zarzuca ks. Windischgreatzowi, że fałszował w latach 1923—24, głównie zaś latem 1925, od 28 do 30 miljonów banknotów 1000 fr. W tym celu na początku roku 1923 sprowadził z Niemiec i Austrji niezbędne dla fałszowania materjały i maszyny, za pomocą których Gereo i jego towarzysze wyrabiali falsyfikaty w budapesztańskim instytucie kartograficznym. Następnie akt oskarżenia opisuje rolę poszczególnych urzędników instytutu w aferze fałszerskiej. Gereo z polecenia ks. Windischgretza udał się na początku 1925 r. na studja do Niemiec, gdzie zdobył papier i maszyny. Nadossy brał świadomie udział w przestępstwie, uczestniczył bowiem w wielu konferencjach, na których omawiano szczegóły fałszowania banknotów. Nadossy brał również czynny udział w puszczaniu w obieg falsyfikatów, dostarczając 6 fałszywych paszportów rumuńskich, nadto polecił z mocy swego stanowiska przygotować 3 fałszywe paszporty węgierskie i wprowadzając w błąd urzędników ministerjum spraw zagranicznych, zdobył dla Jankowica paszport kurjerski.

Wreszcie zmusił dyrektora pocztowej kasy oszczędności, Barosso, do udzielenia Belli Mankovitzowi pożyczki w wysokości 100 miljonów koron dla wykupienia zlombardowanych 150 fałszywych tysiącfrankówek.

W drugiej grupie oskarżonych, złożonej z 6 osób, wśród których znajduje się również biskup Zadravec, akt oskarżenia zarzuca współudział w puszczaniu w obiek falsyfikatów. Biskup Zadravec ułatwiał świadomie puszczanie w obieg falsyfikatów, w mieszkaniu jego odbywało się liczenie i sortowanie fałszywych pieniędzy, w czem brał on udział osobiście. Uczestniczył on również w pewnej konferencji, która odbyła się w mieszkaniu ks. Windischgraetza, tyczącej się zmiany falsyfikatów.

Po zgonie Kard. Merciera.

Po nadejściu wiadomości o zgonie kardynała Mercier p. Prezydent Rzeczypospolitej wysłał następującą depeszę do J. K. M. Króla Belgów:

Dowiadując się o śmierci Jego Eminencji Kardynała Mercier, którego czcigodne imię jest nierozerwalnie złączone z momentami bohaterstwa i sławy Belgji, gorąco pragnę wyrazić W. K. M. najszczersze współubolewanie narodu polskiego, który traci dowiadczonego przyjaciela w osobie Dostojnego Kapłana i wielkiego patrjoty Belgijskiego.

(—) *Wojciechowski.*

W odpowiedzi na tę depeszę J. K. M. Król Belgów nadesłał następującą depeszę:

Głęboko wzruszeni depeszą Waszej Ekscelencji z wyrazami sympatji Belgowie są wdzięczni za uczucie narodu polskiego. W ich imieniu i we własnem wyrażam Panu swoją głęboką wdzięczność.

(—) *Albert.*

Co słychać w świecie?

Co mówi Herriot o Polsce.

P. Edward Herriot, prezes deputowanych i były prezes rady ministrów Francji zamieszcza w „Messager Polonais“ artykuł pod tytułem „Wczoraj i dziś“, zapoczątkowujący szereg miesięcznych studjów tegoż autora z zakresu stosunków polsko-francuskich i polityki Francji na wschodzie Europy.

Po szeregu reminiscencyj historycznych i wspomnień osobistych, w których autor przypomina między innemi akcję demokratów francuskich, przedsięwziętą w czasie wojny na rzecz Polski, p. Herriot podnosi dzieło odbudowy dokonane przez współczesne polskie pokolenie i charakteryzuje międzynarodową rolę Polski w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. Czytamy między innemi:

„Polska nie zapomniała, że przeszłość, jej oparta była na poszanowaniu praw innych narodowości i że pierwsza wysunęła ona myśl federacji wolnych narodów. Powołana do nowego życia dzięki triumfowi prawa poświęciła się całą duszą współpracy międzynarodowej i obronie idei Ligi Narodów. Niech będą jej zato dzięki“.

Autor stwierdza w zakończeniu, że dalsze umacnianie przyjaźni i sojuszu polsko-francuskiego leży w interesie ogólnego zbliżenia państw europejskich, w którym to kierunku rozwinie swą działalność nowy ambasador francuski w Warszawie.

Kilkudziesięciu górników poniosło śmierć w kopalni.

Na skutek wybuchu gazów w kopalni węgla w Birmingham 19-tu górników poniosło śmierć. 25 górników zdołano ocalić. Dotychczas nic jeszcze niewiadomo o losach 38 górników, którzy zostali zasypani.

Panują obawy, iż z pośród 38 górników, zasypanych w kopalni na skutek wybuchu gazów, żaden nie pozostał przy życiu.

Oszczędności w gdańskiej dyrekcji kolejowej.

W związku z akcją centralnej komisji oszczędnościowej w Warszawie, przybyła w czwartek wieczorem do Gdańska okręgowa komisja oszczędnościowa, celem zbadania możliwości przeprowadzenia oszczędności w budżecie kolejowym na terenie okręgu pomorskiego. W skład komisji wchodzą: wojewoda pomorski dr. Wachowiak, starosta krajowy dr. Wybicki, prezes izby skarbowej w Grudziądzu p. Obrzut, senatorowie ks. Bolt i Janta-Połczyński, prezes okręgowej izby kontroli państwa Zawadzki, oraz grono ekspertów. Po przeprowadzeniu kilkudniowych badań komisja opuściła Gdańsk w niedzielę wieczorem, a opracowane przez siebie wnioski przedstawi centralnej komisji oszczędnościowej w Warszawie.

P. wojewoda Bilski.

P. minister spraw wewnętrznych odmówił prośbie wojewody śląskiego p. Bilskiego o spowodowanie zwolnienia go ze stanowiska wojewody śląskiego. Dnia 30 stycznia wojewoda Bilski powrócił do Katowic.

Paderewski członkiem akademji sztuk pięknych.

Ukazał się dekret zatwierdzający wybór Paderewskiego na członka zagranicznego francuskiej akademji sztuk pięknych.

Synowie Forda i Rockefelera chcą zatknąć na biegunie flagę amerykańską.

Synowie Forda i Rockefelera postanowili sfinansować wspólnemi siłami ekspedycję naukową do bieguna północnego. Ekspedycja ta ma być bardzo bogato wyposażona i będzie miała za zadanie bezwarunkowo dotrzeć do bieguna, aby zatknąć tam na stałe sztandar amerykański.

Nowy biskup częstochowski.

W ubiegłą niedzielę ks. biskup dr. Kubina opuścił Katowice, aby objąć nowoutworzoną diecezję częstochowską. Specjalny pociąg z licznemi delegacjami związków i stowarzyszeń górnośląskich ze sztandarami wyjechał z Katowic o godz. 12 min. 15, zatrzymując się po drodze na stacjach w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie Górniczej i Zawierciu. Na wszystkich tych stacjach licznie zebrana ludność entuzjastycznie witała nowego dostojnika kościoła. Do Częstochowy pociąg przybył o godz. 15 min. 30. Księdza biskupa powitali starosta Kuehn, gen. Wróblewski i prezydent miasta Marczewski, poczem uformował się pochód, który wśród szpalerów tłumu zebranej ludności skierował się na Jasną Górę, gdzie przed bramą klasztorną powitał ks. biskupa przeor OO. Paulinów, ks. Markiewicz. Po udzieleniu błogosławieństwa przemówił ks. biskup w krótkich słowach do ludności, poczem odjechał do pałacu biskupiego. Akt konsekracji odbył się 2 lutego na Jasnej Górze.

Uregulowanie komunikacji między Polską a Niemcami.

W ramach polsko-niemieckich rokowań gospodarczych toczą się teraz narady, których celem jest uregulowanie komunikacji kolejowej pomiędzy Polską a Niemcami i komunikacji z krajami leżącemi na wschód od Polski i Prus Wschodnich. Komunikacja ta ma się opierać na międzynarodowych zasadach bezpośredniego ruchu kolejowego.

Ponadto są omawiane kwestje, związane z ruchem kolejowym przez niemiecki Górny Śląsk. Na tem tle wyłaniają się pewne kwestje techniczne i prawnicze. Uregulowaniem tych zagadnień w kierunku zabezpieczenia interesów obu państw zajmie się osobna konferencja w Berlinie.

Wykrycie bakcyla raka?

Pisma donoszą z Hagi, że prof. dr. Calcar odkryć miał bakcyla raka.

O ileby wiadomość ta sprawdziła się, będzie to wielkie odkrycie, otwierające nowe drogi dla walki z tą straszną chorobą.

Trocki ustąpił z prezydjum najw. rady gospod. sowietów.

Na własną prośbę został Trocki zwolniony ze stanowiska członka prezydjum najwyższej rady gospodarczej i szefa głównej administracji elektrycznej. Tymczasowym szefem tego działu został mianowany Kurostaszewski.

Powiększenie floty sowieckiej.

Donoszą z Moskwy, że komitet wykonawczy Z. S. S. R. postanowił przystąpić w najkrótszym czasie do budowy 25 łodzi podwodnych o łącznym tonnażu 700 tonn. Łodzie te są przeznaczone do obrony Leningradu.

Straszne skutki orkanu.

W Ameryce północnej, a ściślej określając, w stanach New Jersey i Mayne szalał orkan, którego skutki przybrały formy wprost niebywałej katastrofy. W stanie New Jersey, huraganowy wicher dmiący od strony oceanu pozrywał mnóstwo dachów, powywalał potężne drzewa z korzeniami, rzucił do kanału bardzo wiele automobilów i zniszczył całą sieć telegraficzną na znacznej przestrzeni, a zniszczenie przybrało niebawem jeszcze straszniejsze skutki, gdy w kilkunastu równocześnie miejscach wybuchły pożary.

Akcja ratunkowa była prawie że niemożliwą, gdyż trąba powietrzna unosiła ze sobą wszystko, co znalazło się w strefie jej działania. Cały szereg większych fabryk, w których dotychczas wrzała gorączkowa praca, legło w gruzach, grzebiąc żywcem setki robotników. Na drogach leży tysiące pozabijanych różnorodnych ptaków, które nie mogły znaleźć w porę schronienia.

Znacznie więcej ucierpiał stan Mayne, znajdując się w samem centrum owej trąby powietrznej. Z pośród mieszkańców ocalili tylko ci, którzy zdołali schronić się do piwnic jeszcze przed rozpętaniem się zawieruchy. Inni ponieśli śmierć na miejscu, porwani przez straszny wicher, który również uniósł mnóstwo statków, stojących w porcie na kotwicy. We wschodniej części wybrzeża burza wyrzuciła na ląd kilkanaście okrętów, rozbijając je doszczętnie, a z pośród potrzaskanych szczątków wydobywali się okrutnie pokaleczeni ci z pośród załogi, którzy pozostali przy życiu.

Kulminacyjnym punktem katastrofy było wtargnięcie do portu olbrzymiej wielkości gór lodowych. Pędzone przez rozszalały żywioł, posuwały się wśród ogłuszającego huku z coraz większą szybkością, piętrząc się jedna na drugiej. Na widok nowego nieszczęścia wszystkie syreny zaczęły jednocześnie wzywać pomocy. Na nic jednak nie mogły się przydać wszelkie wysiłki, zmierzające do zapobieżenia katastrofie: góry lodowe wpadłszy między okręty, zaczęły je niszczyć, jak domki z kart, posuwając się coraz bardziej w głąb. Nie znalazłszy żadnej przeszkody, lody zmiotły doszczętnie wszystkie urządzenia portowe, wyrządzając niedające wprost ocenić się w przybliżeniu — szkody.

Tymczasem orkan posuwał się z niebywałą szybkością dalej, niosąc wszędzie zagładę i niemal w mgnieniu oka niszcząc spotkane domy, które zmieniał w kupy gruzów. Najwięcej ucierpiały prowincjonalne miasteczka i wsie. Zaskoczone w drodze samochody ratunkowe żywioł zmiatał, rozbijając o drzewa, a wiele wozów poznajdywano w rzekach. Wiele kościołów padło ofiarą huraganu. Jadąc koleją, co jakiś czas napotyka się na potrzaskane obok toru wagony towarowe, które orkan porwał z miejsca postoju i gnał przed siebie dopóki się nie wykoleiły. Pozbawione raptownie obór, które huragan porwał, bydło pędziło jak szalone na oślep, nabijając na pale przydrożne lub tratując uciekinierów. Równocześnie w kilku miejscowościach wybuchły pożary, z których najgroźniejszy zniszczył olbrzymie składy z oliwą; łuny, świecące na horyzoncie, widziano z oddali kilkunastu kilometrów i sądzono w pierwszej chwili, że płoną całe miasta.

Według opinji amerykańskich sfer naukowych panuje powszechnie przekonanie, że zarówno huragan jako i niebywałe wzburzenie oceanu musiało być połączone z wstrząśnieniem ziemi.

Odezwa

Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Rodacy! Odrodzona państwowość polska od zarania walczyć musi z nieubłaganym zaciekłym wrogiem. Niewygasły, pangermański „Drang nach Osten" odżył na nowo. Fale zachłanności niemieckiej chciwie sięgają po polskie ziemie Pomorza i Górnego Śląska.

Jesteśmy świadkami zaciekłej, niestrudzonej i nie gardzącej żadnymi środkami akcji niemieckiej, dążącej do oderwania od Polski ziem, które zrządzeniem sprawiedliwości dziejowej oddać nam musiał pokonany zaborca. Chytrze wyzyskując nastroje ugodowe pokojowe, panujące wśród ludów Europy, zaborczość niemiecka systematycznie i planowo urabia na korzyść swych niecnych zamiarów opinję czynników decydujących na terenie międzynarodowym. Pod obłudną maską pokojowości prowadzi ona we własnym kraju zbrojenia i stwarza pod granicami Polski groźne ogniska tajnych organizacyj wojskowych.

Na tem jednak nie ogranicza się: wpływy jej sięgają poza granice na teren zagrożonych ziem polskich. Szerzy się na Pomorzu i G. Śląsku podstępna agitacja niemiecka, wyzyskująca chwilowe trudności gospodarcze Polski — sieje wśród ludności tamtejszej zamęt i zaniepokojenie i urabia w ten sposób grunt pod nowy, nie daj Boże, zabór.

Niebezpieczeństwo nam grozi poważne. Nie możemy go niedoceniać. Ale spojrzeć musimy jemu śmiało w oczy i przeciwstawić się z wszelkich sił.

Rodacy! Tu nasz obowiązek i święta wobec Polski powinność. Powinność rychłej i zdecydowanej pomocy i solidarnego protestu nie słowem pustem ale czynem mężnym i owocnym. Tu konieczność złączenia się w jeden nieustępliwy, zwarty zastęp bojowników o polskość ziemi, zagrożonej zakusami niemieckiemi.

Czynem tym to poparcie Związku Obrony Kresów Zachodnich, który łącząc wszystkich Polaków bez względu na ich przekonania polityczne — walczy od chwili zmartwychwstania Ojczyzny o polskość zachodnich rubieży Rzeczypospolitej.

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

9)

(Ciąg dalszy.)

Generał wstał poczciwego hrabiego uściskać i pocałował w rękę wysznurowaną Alfonsynę, czuł, że wygrał sprawę i był bardzo szczęśliwy. Zaczęła się rozmowa urywana, wesoła, w której kiedy niekiedy sztywne słówko wrzuciła hrabianka, a że książę generał jakimś instynktem grzecznym był bardzo i dla miss Burglife, jakby przeczuwając wpływ jej przeważny w rodzinie, udało mu się pozyskać sobie wszystkich. Blask książęcego imienia, miłe obejście generała, humor jego żołnierski, który z rubasznem nieco usposobieniem hrabiego się zgadzał, wszystko to razem przyczyniło się do wyjścia zwycięskiego z próby, do której największą przywiązywał wagę. Nie był wprawdzie na nieszporach z tego powodu, gdyż się zbyt długo zabawił w gospodzie, ale i Pan Bóg i ks. sufragan musieli mu to przebaczyć, poświęcił się bowiem dla dobra rodziny.

Gdy w końcu dobiwszy i uzyskawszy słowo hrabiego i hrabianki, że przez jutro spocząwszy w miasteczku, pojutrze udadzą się z nim razem do Brańska, wyszedł tryumfujący z gospody, dążąc co najprędzej na sufraganję, można go było sądzić o lat dziesięć odmłodzonym, tak raźno kroczył i wysoko niósł głowę. Nie ulegało już wątpliwości dla niego, iż Robert potrafi się podobać, że Alfonsyna zostanie podbita i że miljony poczciwego hrabiego uratują dom książęcy od upadku.

Ażeby to wszystko przyprowadzić do skutku, książę generał wiedział dobrze, iż potrzeba było olśnić, wystąpić pańsko, pokazać się w jak najlepszem świetle, a nie dopuścić, ażeby hrabia zasięgał nazbyt szczegółowych wiadomości z boku o stanie majątkowym Brańskich. Należało natychmiast uprzedzić brata i synowca, aby ich te odwiedziny, niby niespodziewane, nie pochwyciły wszakże nieprzygotowanymi.

Dobiegłszy do sufraganji, generał zastał już brata odpoczywającego po nieszporach. U niego zebrane było liczne duchowieństwo, które ks. Abłamski w zastępstwie zmęczonego biskupa przyjmował. Książę prześlizgnął się tylko przez nią i pospieszył do brata promieniejący.

— Księże biskupie dobrodzieju! — zawołał — każ mi dać pióro i kałamarz, muszę natychmiast pisać do Roberta do Brańska. Udało mi się uprosić hrabiego i hrabiankę.

— Mój drogi, jakże ta jedynaczka wygląda? — spytał niespokojnie sufragan. — Czy nie ułomna?

Generał chwilę się namyślał.

Ułomną nie jest — szepnął — ale, ma foi, bardzo powabną także nie. No! dziedziczka dwóch miljonów nie potrzebuje wdzięków. Znać tylko, że trochę rozpieszczona. Ma przy sobie jakąś Angielkę, która tam, jak się zdaje, fait la pluie et le beau temps.[1]) Tem lepiej, osoby tego rodzaju zyskuje się zwykle grzecznością i podarunkami. Ojciec ma się za najszczęśliwszego, że do Brańska jedzie. Niepodobna wszakże, by nas schwycili tak a limproviste,[2]) trzeba Roberta uprzedzić. A! gdyby on tylko chciał mieć rozum!

— Pomodlimy się na tę intencję — z głęboką wiarą odezwał się biskup, — tu widocznie jest ręka Opatrzności. In te speravi, Domine, non confundar in aeternum [3]). Wszystko to nosi cechę nadzwyczajności, widoczna łaska Boża nad domem naszym.

— Ja to widzę — powtórzył generał — ja w to wierzę, ale zarazem muszę uczynić, co po ludzku należy zrobić, aby dobry skutek zapewnić. Na całą noc wysyłam posłańca do Brańska, niech się trochę przygotują.

Ks. sufragan sam poszedł szukać pióra i kałamarza, zadzwonił o świecę, posadził księcia generała i wyślizgnął się do duchowieństwa, aby mu nie przeszkadzać. Książę Hugon siadł i następujący list wystylizował do ks. Roberta

„Cher Prince! [4]) Nadzwyczajny a bardzo szczęśliwy, zdaniem ks. sufragana i mojem, skład okoliczności zmusza mnie zamącić błogi twój spokój, zawiadomieniem, iż pojutrze, we środę, przywiozę gości do Brańska. Goście to pożądani, których powinniśmy przyjąć avec toute la Cordialité possible, avec une hospilaté princière [5]). Zrozumiesz, gdy ci powiem, że wiozę złapanych na drodze hrabiego Mościńskiego, un bon homme deux fois millionaire [6]), kuzyna naszego, a ojca córki jedynaczki.

[1]) fait la pluie et le beau temps (franc.): „sprawia deszcz i pogodę"; — jest wszechmocna.

[2]) a l'improviste (franc.): niespodzianie.

[3]) In te speravi Domine, non confundar in aeternum (łac.): w Tobie ufałem Panie, nie będę zawstydzony na wieki. (Cytat z Psalmów Dawida, 30, 2).

[4]) Cher Prince (franc.): drogi książę.

[5]) Avec toute la cordialité possible, avec hospilaté princière (franc.): z całą możliwą serdecznością, z gościnnością książęcą.

[6]) un bon homme deux fois millionaire (franc.): poczciwina, podwójny miljoner.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Stojąc pod jego sztandarem, wspomóżcie pracę jego ofiarnością i współczynem w **Tygodniu Obrony Kresów Zachodnich** — od 31 stycznia do 7-go lutego.

Zarząd Główny Związku Obrony Kresów Zach.: Mieczysław Korzeniowski — dyrektor, dr. Kazimierz Maj, Wincenty Zenkteler.

Ks. radca Ignacy Czechowski — prezes, poseł Władysław Herz — wiceprezes, inż. Franciszek Bąkowski, dr. Roman Konkiewicz.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 3 lutego 1926 r.

Środa dnia 3 lutego Błażeja b i m.
Wschód słońca 7.[49]. Zachód słońca 16.[47].
Wschód księżyca 22.[45]. Zachód księżyca 10.[8].
Czwartek dnia 4 lutego Weroniki p.
Wschód słońca 7.[40]. Zachód słońca 16.[48].
Wschód księżyca 23.[55]. Zachód księżyca 10.[22].

* **Teatr Miejski.** Dziś, w środę, dnia 3-go lutego, po raz drugi arcykomiczna, groteskowa operetka Kollo **„Błękitna krew"**. Jutro w czwartek ost. raz przedst. wieczorem przecudna, natchniona egzotyczna opera Puccini'ego **„Madamy Butterfly"**.

Próby Verdiowskiej **„Aidy"** dobiegają końca.

* **Kurs żeński na Uniwersytecie Ludowym w Zagórzu pod Gdynią** rozpocznie się dnia 15-go sierpnia 1926 r. Po prospekty pisać należy do Uniwersytetu Ludowego w Dalkach pod Gnieznem, załączając znaczek 15 groszowy na odpowiedź.

* **Usiłowane samobójstwo.** W ub. sobotę żona pewnego porucznika zam. w Toruniu przy ul. Grunwaldzkiej napiła się jodyny w celu pozbycia się życia. Desperatkę odwieziono przez pogotowie straży pożarnej do szpitala wojskowego.

* **Zjazd starostów pomorskich w Grudziądzu.** Z okazji Walnego Zebrania członków syndykatu Prasy Pomorskiej w dniu 6 lutego br. odbędzie się w tym dniu zjazd starostów z Pomorza, w celu zawarcia ścisłego kontaktu z przedstawicielami prasy. Zjazd starostów zainicjował syndykat,zaś władze wojewódzkie w zrozumieniu doniosłości spójni między prasą a władzami administracyjnemi — udzieliły zjazdowi jaknajdalszego poparcia.

* **Z toruńskiego Sejmiku Powiatowego.** Na pierszem posiedzeniu nowego Sejmiku Powiatowego wybrano 6 członków Wydziału pow. Uzgodniono jednogłośnie listę propozycyjną w ten sposób, że wybrano 3 rolników, 2 przedstawicieli N. P. R. i przedstawiciela miasta. Zostali wybrania: rolnik p. Tadeusz Kentzer-Lipniczki, robotnik p. Bronisław Orłowski-Grębocin, burmistrz p. Bronisław Kurzętkowski-Chełmża, rolnik p. Albin Czarnecki-Młyniec, oberżysta p. Stanisław Cywiński-Gostkowo, rolnik p. Kazimierz Raciniewski-Łążyn. — Jako zastępcy: rolnik p. Jan Szczepkowski-Otłoczyn, robotnik p. Wojciech Małecki-Ostaszewo, burmistrz p. Weber-Podgórz, rolnik p. Jan Sczaniecki-Nawra, robotnik p. Walenty Żurek-Czarnowo.

Następnie dokonano wyboru członków do poszczególnych komisyj. Do Komisji Rewizyjnej Pow. Kasy Komunalnej: Ks. Gulgowski Kiełbasin, Nowicki Chełmża i burmistrz Weber z Podgórza. Do walki z alkoholem wybrani zostali pp. Dolatowski Otłoczyn i Cywiński Gostkowo. Do powiatowej Rady Szkolnej wybrano pp. Ciesiński Złotorja i w miejsce ustępującego burmistrza p. Kurzętkowskiego, emeryt. nauczyciela p. Cymbrowskiego z Chełmży. Do biura Zjazdów Samorządowych w Warszawie wybrano pp. starostę Czarlińskiego i Kurzętkowskiego burmistrza z Chełmży.

* **Zjazd Związku Podoficerów.** W sobotę wieczorem 30. I. i przez niedzielę 31. I. obradował na sali „Strzelnicy" w Toruniu II-gi zjazd delegatów „Związku Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej". Przybyło 80 delegatów z Pomorza, Wielkopolski i Górn. Śląska. Najważniejsza uchwała, która zapadła, jest ta, że Związek rozszerzy odtąd swą działalność na cała Polskę. Statut Związku jest zatwierdzony przez M. S. W.

* **Mełno,** pow. Grudziądz. **(Krwawa bójka.)** Na dworcu w Mełnie pod Grudziądzem rozegrała się krwawa bójka między niejakim Kukuleckim z Dębińca, a dwoma nieznanymi dotąd osobnikami. Kukuleckiego, pokłutego ciężko nożem, w stanie niebezpiecznym przewieziono do szpitala w Grudziądzu. Sprawcy napadu znikli bez śladu.

* **Wąbrzeźno.** (Radosna wiadomość). Pan Leon Welter, były naczelny sekretarz Starostwa w naszym mieście, który obecnie piastuje to samo stanowisko w Sępolnie, otrzymał w tych dniach z Ameryki bardzo radosną nowinę. Odziedziczył on od krewnych swej żony, dość poważną sumkę i to 14.000 dolarów, t. j. przeszło 100.000 (sto tysięcy) złotych.

* **Czersk. (Jarmark.)** Dnia 9-go lutego odbędzie się w Czersku wielki jarmark kramny, na bydło i konie.

* **Świecie.** (Walne zebranie Sokoła.) W środę, 27 stycznia, o godz. 8-ej wiecz. odbyło się w lokalu druha Popławskiego walne zebranie Sokoła, które zagaił niestrudzony szermiesz sprawy sokolej, prezes druh Fr. Domachowski, witając serdecznie reprezentantów okręgu druhów Maciejewskiego i Kunza z Grudziądza. Na życzenie obecnych walnemu zebraniu przewodniczył prezes druh Domachowski. Po załatwieniu spraw bierzących przystąpiono do sprawozdań zarządu. Druh prezes dał pogląd na 3 letnią pracę zarządu, a dalej wskazał, że w latosim roku obchodzić będzie gniazdo nasze swoje 30 lecie istnienia, który to jubileusz zamienić się powinien we wielkie święto nietylko dla Świecia, ale idei sokolej. Przez powstanie z miejsc uczczono pamięć zmarłych członków sp. dr. Przewoskiego, Gorgolewskiego i Grajewskiego, oraz działacza sokolego, naczelnika Krakowa, śp. Rucińskiego. Sekretarz druh Stusiński zdaje sprawozdanie, z którego wynika, że Towarzystwo liczy 105 członków; zebrań plenarnych było 7, zarządu 15, zabaw 4, wycieczek 3 i gwiazdkę urządzono dla ćwiczących. Skarbnik druh Galant daje pogląd na stan finansów, który przedstawia się następująco: Dochodu było 2092,75 zł., rozchodu 3015,25 zł. Pozostaje niedobór we wysokości 924,50 zł. — Prezes druh Domachowski podkreśla ofiarność obywatelstwa miasta Świecia, a szczególnie druha Mączkowskiego dla Sokoła, za co składa ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie. Komisja rewizyjna w osobach druha Śliwy i Cichockiego uznała kasę i książki w porządku, prosząc przez usta druha Cichockiego o absolutorjum dla skarbnika i zarządu, co się też stało. Do zarządu wybrano prezesem rektora Zatorskiego, I. wiceprezesem Bol. Nelkiego i 12 członków zarządu i to: Domachowskiego, Galanta, Mączkowskiego, Stusińskiego, Hofmana, J. Szmidta, Kujaczyńskiego, Nikczyńskiego, Cybulskiego, Chruścińskiego, Partykę i Murawskiego.

Z ramienia okręgu przemawiali druhowie: Maciejewski, który podniósł działalność zarządu ustępującego, zachecając nowy do swych obowiązków i Kunz, który apelował do drużyny sokolej, aby zawsze swe obowiązki sokole spełniała. Po wyczerpaniu porządku obrad nowo obrany prezes zamknął zebranie hasłem „Czołem"!

* **Wętfie,** pow. świecki. (Tragiczny wypadek.) W piątek, dnia 28 stycznia po południu przy młóceniu zboża została 13-letnia córka gospodarza Michała Znaczko tak nieszczęśliwie uchwycona przez wałek maneżu, że wałek ją porwał i rzucił kilkakrotnie o ziemię. Uderzenia były tak silne, że biedne dziewczę znalazło śmierć na miejscu.

* **Bladowo,** pow. Tuchola. (Do czego prowadzi kłótnia?) We wtorek, dnia 26 stycznia r. b. dwaj parobcy K. i F. gospodarza S., zajęci przy młóceniu w stodole, pokłócili się o jakąś bardzo błahą rzecz. Od kłótni przyszło do bicia i, gdy jeden z nich K. wołał o pomoc, nadbiegł trzeci parobek Pochojka i uderzył Frycę cepą w głowę tak nieszczęśliwie, że tenże utracił przytomność. F. odwieziono do szpitala w Tucholi, gdzie jednak przytomności już nie odzyskał i zmarł w ubiegły czwartek. Pochojkę aresztowano i osadzono w więzieniu.

* **Starogard.** (Sprawozdanie Kółka Rolniczego.) W roku ubiegłym odbyło się 12 zebrań plenarnych i 2 nadzwyczajne, razem 14. Zebrania były urozmaicone wykładami np. w dniu 18 stycznia 1925 r. przybył delegat P.T.Rü, referując zakładanie mleczarń. Na drugim nadzwyczajnem zebraniu w dniu 13 grudnia 1925 r. przybyli pp. Świniarski i Kowalski, pierwszy referował kontrolę obór i założenie przy każdem Kółku Rolniczem Kasy Stefczyka, zaś p. Kowalski ponownie obszernie poruszył kwestię zakładania mleczarń. W związku z powyższem referatem staramy się od roku o kupno „starej szkoły" w Starogardzie, która od lat stoi pustką, można nazwać ruiną, niezamieszkałą przez nikogo. Jednakowoż ów Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu dotychczas nie raczył dać decydującej odpowiedzi.

Dla informacji dodajemy, że zobowiązaliśmy się odbudować tę ruinę i umieścić tam wyżej wspomnianą mleczarnię, czytelnię i salę zebrań.

Wielką bolączką naszą jest, sprawa powstania czerpaka wodnego przy grobli i ujściu jeziora starogardzkiego. Projekt ustawienia czerpaka wodnego wygotowali już Niemcy w r. 1913, by uchronić nas i całe „niziny chełmińskie" przed zalewami. Jednakowoż jak dotychczas, natrafiamy w tym kierunku na niezrozumiałą obojętność naszych władz, boć trudno wymagać od rolnika, by tenże spokojnie przypatrywał się, jak mimo starań rok rocznie jego trud i mozół idzie na marne. Uprawiana jego rola staje się terenem roślin wodnych, a nie przez niego hodowanych. Straty tym bardziej się odczuwa, gdy cały zbiór tych najżyźniejszych pól całego Pomorza nie starczy na opłacenie podatków.

Byłoby bardzo pożądane, aby zarząd P. T. Ru, w Toruniu te tak ważne sprawy nabycia owej szkoły i czerpaka, poruszył gdzie należy.

Dbając również o duchową strawę dla braci sielsko-kmiecej parafji starogardzkiej, zakupioną została z funduszów uzyskanych przez urządzenie dwóch zabaw rolniczych w ubiegłem roku bibljoteka rolnicza i mamy jak na początek 250 tomów.

Stan kasy przejęty w styczniu 1925 wynosił 42.25 złotych: zaś obecnie stan kasy po zapłaceniu bibljoteki i wszystkich rachunków wynosił dnia 31. 12. 1925 zł. 297.75 gr. Stary zarząd wybrano ponownie tem samem wyrażono niejako votum zaufania temu dzielnemu i pracowitemu pod każdem względem Zarządowi. Od siebie dodać mi wypada, że faktycznie należy się szczególne uznanie prezesowi p. A. Dominikowskiemu za jego niezmordowaną pracę dla dobra członków, a szczególnie dla małorolnych, — co chciałbym niniejszem podnieść, ale i zarazem podziękować p. Dominikowskiemu za wszystko, co dla dobra Kółka Rolniczego, a szczególnie małorolnych zrobił, staropolskim „Bóg zapłać"! K.

* **Sternowo,** pow. chojnicki. (Zmiana właściciela.) Osadnik Jan Knitter w Lotyniu sprzedał swoją osadę p. Szynszeckiemu z Niemiec za 15.000 złotych. Zapis już nastąpił.

— (Epidemja.) Stan zdrowotności wśród dzieci w naszej gminie przedstawia się bardzo ujemnie. W listopadzie z. r. wybuchł kaszel napadowy (koklusz), któremu uległy stopniowo prawie wszystkie dzieci szkolne i przedszkolne. Brzydka ta choroba trwała z całą gwałtownością aż do końca roku. Zaledwie się trochę uśmierzyło, kiedy w nowym roku wystąpiła nowa epidemja, a mianowicie odra. Ponieważ ludność niezamożna lekarza nie sprowadza, epidemja srożyła się z coraz to większem zasileniem, ogarniając wszystkie nieomal rodziny. Dwoje dzieci umarło podobno na szkarlatynę. Zdaje się, że choroba obecnie już minęła punkt kulminacyjny. W niektórych rodzinach już zgasła zupełnie i wyzdrowiałe dzieci znowu uczęszczają do szkoły.

* **Poznań.** (Z fajką i laską do grobu.) W Kotowie pod Poznaniem zmarł przed kilku dniami przeszło 90-letni staruszek, nazwiskiem Banaś. — Umierając kazał sobie włożyć do trumny ulubioną fajeczkę i kostur, będący długoletnim towarzyszem jego przechadzek. Krewni wypełnili ostatnia wolę zmarłego co do joty. Do grobu złożono kilka dni temu Banasia z jego fajką i laską.

* **Ostrów.** (Samobójstwo i tragiczny wypadek.) Organista Ludwik Jankowski z Ostrowa popełnił samobójstwo w przystępie choroby umysłowej przez powieszenie się na drzewie w lasach czekanowskich. Denat liczył 72 lata.

* **Katowice.** (Czy to jest oszczędność i redukcja?) Pomimo ogólnej dążności rządu do oszczędności i redukcji z powodu kryzysu skarbowego w miejscowej Dyrekcji Kolei zaprowadzono od 16 bm. nowy system rachunkowości (ogólnopolski), w wyniku czego wprowadza się przy każdym z dwunastu wydziałów dyrekcyjnych nowe osobne grupy, względnie referaty rachunkowo-budżetowe. Wobec tego potrzeba będzie znowu kilkudziesięciu urzędników średnich, celem zorganizowania owych referatów. Czyż taka reorganizacja kolejnictwa da jakie oszczędności, należy wątpić. Widocznie w myśl przysłowia: „Niech nie wie lewica, co czyni prawica" redukuje się pracowników w jednem miejscu po to jedynie, by ich zatrudnić w nowo utworzonych urzędach. I tak dalej, dokoła w błędnem kole. Dlaczego koleje państwowe posiadają wydziały kontroli dochodów, a nie mają wcale kontroli wydatków? Czyż przy obecnym kryzysie nie należałoby również ściśle kontrolować wszystkich rozchodów, wydatkowanych w kolejnictwie? Przecież ciągle słyszy się naokół o demaskowaniu różnych nadużyć z dostawcami, listami płac itd. Należałoby więc stanowczo utworzyć w pierwszym rzędzie wydziały kontroli wydatków w kolejnictwie, które napewno dostarczyłyby materjału do robienia oszczędności.

* **Łódź.** (Niepomierne chamstwo.) Policja łódzka miała już niejednokrotnie parę zajść z posłami żydowskiemi, jednakże ostatnie zajście funkcjonarjusza policji łódzkiej z posłem Rosenblattem, jest tak oburzające, że całe miasto jest niem do głębi poruszone.

Poseł Rosenblatt, sjonista, wbrew przepisom policyjnym, zabraniającym chodzenia po jezdni, przechadzał się środkiem ulicy Piotrkowskiej. Na zwróconą przez policjanta uwagę arogancki semita nawymyślał przedstawicielowi policji, uderzając go jednocześnie po nosie wyjętą z kieszeni legitymacją poselską.

Sprawa oparła się o komendę policji państwowej w Łodzi.

Z TEATRU.

„Zbójcy" Schillera i „Świerszcz za kominem" Dickensa.

Dramat wszelki nastręcza dzisiejszym naszym artystom niemało kłopotu, zwłaszcza w zespole bydgoskim nie mamy odpowiednich sił. Farse i komedje współczesne więcej trafiają do gustu artystom obecnego pokolenia. To też poza „Balladyną" nie zaprezentował nam teatr nasz dotychczas nic godnego widzenia. „Zbójcy" Schillera, z tych i innych względów niepotrzebnie wystawiane u nas, nie mogą zyskać sobie uznania, gdyż role główne Franciszka i Karola Moora (Kosiński i Strzelecki) były zasadniczo chybione, choć przyznać trzeba, że Strzelecki miał kilka momentów dosyć szczęśliwych (w przedostatniej scenie). Jako tako przekonywująco grał jedynie Krokowski Spiegelberga. Role mniejsze z mniejszym czy większym pietyzmem opracowane, nie mogły jednak utrzymać całości na poziomie sceny poważnej.

Zato bajka Dickensa „Świerszcz za kominem“ wystawiona w ostatni piątek, odegrana przez zespół bydgoski, swą prostotą i szlachetnością zachwycała widzów. Artyści wszyscy bez wyjątku dali wierny obraz codziennego życia ludzkiego, z Lenkiem i Łubieńską (w roli małżonków Piribinglów) na czele. A pod wpływem szczęśliwego zakończenia akcji publiczność wynosi z niej całkowite zadowolenie. Niewątpliwie bajka Dickensa może liczyć na powodzenie. Sigm.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie odroczenia terminu zebranie Komisji Rozbrojeniowej o miesiące.

Wystosowany przez państwa do sekretarjatu Ligi Narodów memorjał, domaga się odroczenia terminu zebrania komisji przygotowawczej do 3 miesięcy. Zdaniem wnioskodawców odroczenie to pozwoli na dalsze prowadzenie wszczętych już rokowań o udział Sowietów.

Według doniesień dzienników, rząd związkowy postanowił zakomunikować ambasadzie francuskiej w Bernie kontrpropozycje swe na odrzuconą propozycję rosyjską. Kontrpropozycje te są podobno przesiąknięte duchem pojednawczości.

O zwrot oszczędności wychodźców polskich we Francji.

Wskutek niewypłacalności banku dla handlu i przemysłu, wychodźtwo polskie we Francji poniosło wielkie straty. W sprawie tej odbył się wielki wiec, na którym uchwalono prosić rząd i koła sejmowe o przyspieszenie zwrotu oszczędności, złożonych w owym banku.

Nowy Komisarz Ligi w Gdańsku.

Van Hamel ,który został wyznaczony przez Radę Ligi, jako następca wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, Mac Donella, zamierza udać się na nowe stanowisko z dniem wygaśnięcia mandatu jego poprzednika, to znaczy 21 lutego rb.

Zerwanie rokowań między Anglją a Sowietami.

Korespondent Westermistergazette w Angorze donosi, że rokowania między ambasadorem angielkim a tureckim ministrem spraw zagranicznych nie doprowadziły do żadnego porozumienia. Anglja obstaje przytem, by podstawą do dalszych rokowań była decyzja Ligi Narodów w sprawie Mussulu, podczas gdy Turcja nie chce uznać decyzji Ligi Narodów za podstawę rokowań.

Ambasador angielski w Angorze wyjechał wobec tego, celem zaciągnięcia nowych instrukcji u swojego rządu. Nowe rokowania będą podjęte za tydzień. atoli niema wielkiej nadziei, aby doszły do porozumienia.

Konferencja Małej Ententy.

W sobotę wieczorem nadeszła depesza wyrażająca zgodę rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Duci na wcześniejsze zebranie się konferencji Małej Ententy. Konferencja ta odbędzie się 10 lutego i potrwa dwa dni. Duca zgadza się na to, aby konferencja odbyła się w Suboticu lub też w Temeszwarze.

Zamordowanie komendanta plutonu policji.

W czasie popołudniowej zbiórki plutonu 3-go komisarjatu stwierdzono brak posterunkowego Jaskulskiego, przedtem starszego przodownika, który został zdegradowany z powodu nałogowego pijaństwa. Jaskulski stawił się nieco później i wydobywszy rewolwer, zranił śmiertelnie komendanta 1-go plutonu Szuleckiego, który zmarł w kilka chwil później. Mordercę aresztowano i przebrano w myśl obowiązujących przepisów w ubranie cywilne.

Strajk tramwajarzy warszawskich.

W sprawie strajku tramwajarzy nie powzięto żadnych stanowczych postanowień. Wczoraj odbyła się w tej sprawie konferencja u ministraRaczkiewicza w obecności ministra Ziemęckiego i reprezentacji władz miejskich. W wyniku tej konferencji odbyć się ma dziś nadzwyczajne posiedzenie Magistratu.

Kurs dolara.

Dolar w Warszawie dziś nieurzędowo 7,34—7,35, tendencja utrzymana.

Dział gospodarczy.

Jarmarki na Pomorzu w lutym.

4 lutego: Brodnica b. k., Toruń b. k.; 5 lutego: Grudziądz b. k.; 9 lutego: Brusy, pow. chojnicki b. k., św. Bukowiec, pow. świecki kr. b. k., Czersk pow. chojnicki kr. b. k., Więcbork, pow. sępoleński b. k.; 10 lutego: Starogard b. k. św., Kartuzy św.; 11 lutego: Grodziczno, pow. lubawski kr. b. k., Łasin, pow. grudziądzki kr. b. k.; 16 lutego: Kościerzyna b. k. św.; 17 lutego: Chełmża pow. toruński b. k., Górzno pow. brodnicki b. k. św.; 18 lutego: Toruń b. k.; 19 lutego: Grudziądz b. k., Puck kr. b. k.; 23 lutego: Osie pow. świecki kr. b. k.; 26 lutego: Nowe pow. świecki b. k. św. kozy.

Wywóz zboża w roku zeszłym.

Wywóz zboża w roku ubiegłym — w porównaniu z rokiem 1924 wzrósł bardzo znacznie. Żyta w r. 1924 wywieziono 106,456 tonn; w roku ubiegłym 177,062 tonn. Pszenicy w roku 1924 wywieziono 82 tonny, w roku ub. 94,231 tonn. Jęczmienia w r. 1924 wywieziono 127,691 tonn, w roku ubiegłym 105,121 tonn. Owsa w roku 1924 wywieziono 6,081 tonn, w r. ub. 34,352 tonn. Mąki pszennej wywieziono w r. 1924 384 tonn, w r. ub. 2702 tonny, mąki żytniej w r. 1924 wywieziono 3050 tonn w r. ub. 6902 tonny.

Ważny wynalazek polski.

Jak się dowiadujemy, wynaleziony został nowy aparat, który zapobiega wypadkom samochodowym. Wynalazcą jest p. Rozwadowski. Aparat ten przyczepiony jest z przodu do chłodnicy i ramy samochodu w ten sposób, że wyklucza możność przejechania jakiegokolwiek przedmiotu lub istoty żywej. Aparat ten w przypadku najechania bądź zabiera przedmiot najechany, bądź też odrzuca na bok. Nowy wynalazek, mający ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa publicznego, podany zostanie próbom pod nadzorem czynników fachowych, poczem dopiero zostanie oddany do użytku publicznego

Wszechświatowy zbiór pszenicy.

Według obliczeń nowojorskiego urzędu rolniczego, zbiór pszenicy całego świata za rok 1925/26 wyniesie ca. 4 miljardy buszli.

Podstawą niniejszego obliczenia są wiadomości wszelkich krajów za wyjątkiem Chin. Ostatnie obliczenie wydane przez tenże urząd obracało się w około cyfry 3,5 miljardów, przyczem jednakże nie była uwzględniona Rosja Sowiecka.

Zbiór pszenicy w samej Australji oblicza się na mniej więcej 110 miljonów buszli.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, dnia 1. II. 1926. Żyto 19,25—20,25; pszenica 33,00—34,00; jęczmień brow. 21,00—23,00; jęczm. 20,00—21,00; owies 19,50—20,50; mąka żytn. 70% z work. 31,25—32,25; mąka żytn. 65% z work. 32,75—33,75; mąka pszenna 65% z work. 52,00—55,00; ospa żytnia 13,50—14,50; ospa pszenna 15,00—16,00; groch polny 28,00—29,00; groch jad. Vict. 35,00—39,00; seradela 21,00—24,00; łubin niebieski 12,00—14,00; łubin żółty 15,00—17,00; płatki z. 13,00—14,00; wyka b. s. 9,00—10,00 zł.

Podatek tylko z dochodów czystych być wybierany powinien. Staszic.

* * *

Pod dobrym rządem lud polski wszystko z siebie da zrobić. Staszic.

* * *

Każdy podatek niewłaściwy jest niepewny czasem, kraj niszczy, a zawsze go kradnie. Staszic.

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada Władysław Kłosowski.